

Jerzy Molas

Rec.: Snježana Kordić, *Jezik i nacionalizam*,
Durieux, Zagreb 2010, 430 s.

Kroatystka Snježana Kordić od lat mieszka i pracuje w Niemczech. Początkowo zajmowała się przede wszystkim problemami chorwackiej składni, a jej książki z tej dziedziny były wysoko oceniane i uznawane za jedne z najnowocześniejszych opracowań pod względem metodologicznym z zakresu lingwistyki kroatystycznej¹. Od kilku jednak lat Kordić zarzuciła ten obszar badań i prowadzi nieustającą krucjatę na rzecz uznania języka serbsko-chorwackiego za język policentryczny. Pragnie, by lingwistyka potwierdziła zgodny, jej zdaniem, z kryteriami naukowymi obowiązującymi w tej dyscyplinie fakt, iż istnieją warianty serbski, chorwacki, bośniacki i czarnogórski jednego języka serbsko-chorwackiego. Stwierdzenie tej mało dziś popularnej, a na terenach postjugosłowiańskich wręcz źle widzianej prawdy oznaczałoby uwolnienie się językoznawstwa – przede wszystkim sławistycznego – spod wpływu bieżącej polityki i poszanowanie prawd naukowych. Głównymi adwersarzami Snježany Kordić są lingwiści chorwaccy reprezentujący różne obozy ideowe, których łączy jednak dążenie do przekonania zarówno opinii chorwackiej, jak i naukowych oraz politycznych środowisk międzynarodowych, iż języki Chorwatów, Serbów, Bośniaków i Czarnogórców pozostają w takim co najwyżej stosunku pokrewieństwa jak język czeski i słowacki czy

¹ Por. S. Kordić, *Relativna rečenica*, Zagreb 1995; eadem, *Riječi na granici punoznačnosti*, Zagreb 2002.

rosyjski i ukraiński. Innymi słowy, stanowią one odrębne jednostki taksonomii lingwistycznej, a język serbsko-chorwacki był nigdy niezrealizowanym projektem politycznym z czasów obu Jugosławii. Ponieważ poglądy takie nie są obce także lingwistom serbskim, bośniackim i czarnogórskim, również oni stają się obiektem krytyki ze strony Snježany Kordić.

Książka *Jezik i nacionalizam* jest podsumowaniem dotychczasowych rozważań autorki na ten temat. Niezwykle starannie, wykorzystując bogatą literaturę z zakresu lingwistyki sławistycznej i ogólnej, socjologii, antropologii kulturowej i politologii, przedstawia ona wszystkie poruszane dotychczas w dyskusjach aspekty sporu wokół języka serbsko-chorwackiego. Prawdopodobnie ponad połowa objętości tekstu to trafnie dobrane cytaty fragmentów opracowań, głównie autorów angielsko- i niemieckojęzycznych, odnoszące się do tego zagadnienia.

Część pierwsza książki poświęcona jest krytyce chorwackiego puryzmu językowego (*Jezični purizam*, s. 10–68). Autorka stawia tezę, iż puryzm jest zawsze ściśle związany z nacjonalizmem, a apogeum działań purystycznych w dziejach języków europejskich przypada na okres rządów faszystowskich w Niemczech. Zdaniem autorki, obecnie sytuacja w lingwistyce chorwackiej przypomina sytuację z czasów hitlerowskich Niemiec: „Kao što se danas hrvatski jezikoslovci bave pohrvaćivanjem gramatičkih termina i to uvode u škole, tako su činili i nacistički njemački puristi” (s. 13). Chociaż puryzm niemiecki wygasł na początku lat czterdziestych ze względu na brak poparcia, a nawet niechęć Hitlera i Goebbelsa, we współczesnej Chorwacji mamy do czynienia z kopiowaniem nazistowskiego modelu puryzmu, na przykład w 1992 roku wydano rozporządzenie (wzorem decyzji władz niemieckich z 1933 roku) o usunięciu z bibliotek książek autorów i wydawców serbskich (s. 16). Śmierć Franja Tuđmana i utrata władzy przez obóz narodowy w roku 2000 niczego pod tym względem w Chorwacji nie zmieniły. Jako dowód autorka przywołuje badania Macieja Czerwińskiego² przeprowadzone w 2002 roku (s. 20 i n.), z których wynika, iż chorwackie media nadal kultywują i propagują innowacje zaproponowane przez językoznawców nacjonalistów, trwa też instytucjonalizacja poczynań purystycznych. Trzeba jednak zaznaczyć, o czym wspomina też Kordić, że zmieniło się oblicze chorwackiego puryzmu. Inna jest strategia – nie ma już walki z serbizmami, forsowany jest natomiast pogląd, iż chorwacki jest jednym z „normalnych” języków, a z serbskim łączy go nie więcej niż na przykład z językiem włoskim.

² M. Czerwiński, *Język – ideologia – naród. Polityka językowa w Chorwacji a język mediów*, Kraków 2005.

Duży walor poznawczy i teoretyczny ma fragment poświęcony strategiom stosowanym przez chorwackich purystów. Kordić wskazuje wśród nich wyodrębnianie ostrego podziału na „my” i „oni”; depersonifikację zaleceń poprawnościowych dzięki używaniu w artykułach poświęconych kulturze języka konstrukcji typu *treba, valja*; krzewienie tezy, że puryzm w języku chorwackim i w całym kręgu Europy Środkowej jest immanentny i odwieczny. Tymczasem, jak twierdzi autorka, jest on elementem postawy światopoglądowej poszczególnych lingwistów i środowisk. Każdy język zawiera mnóstwo słów zapożyczonych w różnych okresach, a więc cechą języka naturalnego jest właśnie brak puryzmu.

Puryści forsują również tezę o zagrożeniu języka (i narodu) pod wpływem serbskim, angielskim itd. Dokonuje się to metodą powodowania „paniki moralnej”, czyli budzenia w grupie społecznej niepokoju wskutek stałego i intensywnego przywoływania pewnego, czasami marginalnego zjawiska, co powoduje z kolei niewspółmierny do rzeczywistej skali problemu jego odbiór społeczny.

Konserwatywna wizja świata sprawia też, że dzieje języka postrzegane są jako krzywa opadająca. W mniemaniu purystów zadaniem narodu jest za wszelką cenę cofnąć język do wyimaginowanej złotej epoki.

Kolejnym zabiegiem jest powoływanie się na przykład innych państw, które jakoby realizują podobną politykę językową. Przy modyfikacjach ortografii pojawiają się więc odwołania do niemieckich reform pisowni. Różnica w stosunku do Chorwacji polega jednak na tym, że Niemcy swoją ortografię modernizują, podczas gdy językoznawcy chorwaccy próbują dokonać jej archaizacji. Poza tym reformy niemieckie przeprowadzane są w uzgodnieniu ze stroną austriacką i szwajcarską, tak by powodowały jak najmniejsze problemy komunikacyjne między użytkownikami różnych wariantów języka niemieckiego. Idąc ich śladem, w Chorwacji należałoby więc reformę ortografii uzgodnić z Serbią, Bośnią i Hercegowiną oraz z Czarnogórą. Przy próbie wprowadzenia regulacji prawnych przywoływana jest Francja i jej ustawa o ochronie języka przed wpływami obcymi, głównie anglicyzmami – chociaż prawo francuskie oceniane jest powszechnie jako nieskuteczne i bywa mocno krytykowane (s. 33).

Jedną z częściej powtarzanych, a budzących zdumienie slawistów zagranicznych jest teza, że dla żadnego Chorwata język literacki nie jest językiem prymarnym i że każdy dobry obywatel musi się go uczyć. Formuła ta z jednej strony gwarantuje wysoki prestiż językoznawców zajmujących kwestiami poprawnościowymi, z drugiej zaś zapobiega hegemonii jednego z regionów w zróżnicowanej kulturowo Chorwacji, co z kolei stanowi doskonały oręż

w walce z potencjalnymi tendencjami odśrodkowymi. Czystym absurdem jest jednak utwierdzanie społeczeństwa w przekonaniu: „da je hrvatskija ona propagirana riječ koju zna što manji broj Hrvata, a najhrvatskija je ako ju nitko ne koristi” (s. 34). Autorka zauważa, że o ile celem puryzmu dziewiętnastowiecznego była walka z analfabetyzmem, obecnie w rezultacie opisanych działań jego skutkiem stał się wtórny analfabetyzm albo przynajmniej lęk Chorwatów przed własnym językiem (s. 39–40).

Podsumowując tę część rozważań, Kordić stwierdza, że puryzm stanowi zaprzeczenie zasad nauki. Rozważa przy tym dwa typy puryzmu, a każdy z nich, jej zdaniem, jest negacją lingwistyki pojmowanej jako dyscyplina naukowa dążąca do obiektywizmu i weryfikowalności rezultatów badań. Pierwszy to tzw. puryzm sanitarny, w którym język postrzegany jest przez metaforę przedmiotu materialnego. Jako taki podlega procesom charakterystycznym dla tego typu bytów. Może ulec zanieczyszczeniu, zabrudzeniu i dlatego należy dbać o jego czystość. Kordić zauważa, że język, który obiektem fizycznym nie jest, nie może być ani czysty, ani brudny, a działania purystyczne sprzeczne są ze zdrowym rozsądkiem i kryteriami językoznawczymi. Drugi typ to puryzm genetyczny, w którym czystość rozumiana jest jako brak wpływów innych języków. Tymczasem język zawsze jest tworem kształtującym się między innymi pod wpływem innych kodów.

Kordić widzi językoznawstwo jedynie jako naukę opisującą sposób, w jaki ludzie wykorzystują język. Nie jest celem lingwistyki wskazywanie, jak powinni go używać. Każda porada językowa, każdy przejaw preskrytywizmu ma więc charakter subiektywny i samowolny (s. 59).

Część druga książki (*Policentrični standardni jezik*, s. 69–163) poświęcona jest rozważaniom teoretycznym nad charakterem języka policentrycznego i specyfiką sytuacji chorwackiej/serbsko-chorwackiej. Kordić zdecydowanie broni tezy, że w przypadku języka Chorwatów, Serbów, Bośniaków i Czarnogórców można mówić jedynie o wariantach tego samego języka, a nie o kilku językach standardowych (s. 78–80). Przywoływane przez nią argumenty odwołują się do kryterium systemowego, genetycznego i komunikacyjnego:

1. różnice systemowe są na tyle małe i nieliczne, że stają się nieistotne w stosunku do cech wspólnych wariantów, czyli z punktu widzenia opisu systemu językowego proporcje podobieństw do różnic decydują, że mamy do czynienia z jednym językiem zróżnicowanym wariantowo (s. 98);
2. ku takiemu wnioskowi skłania również kryterium genetyczne, czyli podstawa języka literackiego wszystkich czterech narodów w postaci wspólnego dialektu nowosztokawskiego (s. 99);

3. kryteria systemowe i genetyczne decydują o kryterium trzecim – komunikacyjnym, tzn. wzajemnej i pełnej zrozumiałości w kontaktach między-etycznych Serbów, Chorwatów, Czarnogórców i Bośniaków; niewielka jest liczba wyrazów, które byłyby zupełnie nieznane w jednym z wariantów, a rozpowszechnione w innym – wszystko to decyduje o najważniejszym, zdaniem Kordić, argumente przemawiającym za policentryczną interpretacją statusu języka serbsko-chorwackiego (s. 101).

Do trzeciego kryterium nawiązuje jeszcze jeden przytoczony przez autorkę argument, czyli brak bilingwizmu serbsko-chorwackiego, serbsko-czarnogórskiego itd. Jak twierdzi Kordić, tam, gdzie nie ma bilingwizmu, nie można mówić o odrębnych językach (s. 123).

Chyba najciekawszą część książki stanowi rozprawa Snježany Kordić z argumentami jej oponentów. Autorka stwierdza najpierw, że socjolingwistyka jest poddyscypliną lingwistyki, nie polityki, dlatego nie mają znaczenia lingwistycznego, lecz polityczne takie kryteria, jak:

1. zapis konstytucyjny o odrębności językowej i języku urzędowym danego państwa

Zdaniem Kordić język urzędowy nie jest tym samym co język w sensie lingwistycznym, chociaż jego oficjalna definicja może wpływać na pojmowanie kwestii językowych przez niespecjalistów. Język urzędowy to pozalingwistyczna konstrukcja prawna – język, w którym odbywa się komunikacja władzy z obywatelami, a więc zapis prawny nie musi pokrywać się z rzeczywistością lingwistyczną (s. 109–112). Powoływanie się na język urzędowy jako dowód istnienia języka standardowego wiąże się często ze stwierdzeniem, iż poglądy przeciwne są łamaniem konstytucji i prawa, a ich głosiciel jest przestępcą. W ten sposób dokonuje się kryminalizacja zwolenników innej wizji naukowej (s. 115).

2. kryterium samoświadomości użytkowników języka

Nie jest to kryterium lingwistyczne, gdyż czynnik subiektywny powoduje, iż sądy użytkowników języka nie muszą się pokrywać z obiektywną sytuacją językową; analogicznie, biolodzy nie będą uważali wieloryba za rybę, chociaż tak jest postrzegany przez większość ludzi; argument Dalibora Brozovicia, który już dawno twierdził, że fakt naukowy stwierdzający, iż sól kuchenna to chlorek sodu, nie ma znaczenia dla kucharza (s. 116), Kordić opatruje komentarzem, że kucharz nie ma też prawa zabronić chemikowi określania soli kuchennej odpowiednim terminem chemicznym (s. 134).

3. prawo narodu do posiadania własnego, odrębnego języka i międzynarodowe uznanie języka

Liczne przykłady, np. Niemiec i Austrii, Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, dowodzą, że odrębny, określany nazwą utworzoną od etnonimu język nie musi być warunkiem demokracji i egzystencji narodu oraz państwa.

Następnie Snježana Kordić rozprawia się z wieloma poglądami głoszonymi przez zwolenników odrębności językowej Serbów, Chorwatów, Bośniaków i Czarnogórców, między innymi dowodzi, że wielość nazw języka sugeruje istnienie kilku obiektów, chociaż wszystkie odnoszą się do tego samego bytu, a zmiana nazwy nie zmienia sytuacji językowej ani nie tworzy nowych języków, powoduje jedynie chaos terminologiczny (s. 125–127). Pokazuje zalety i tradycje nazwy *język serbsko-chorwacki* jako terminu lingwistycznego (s. 128–133). Jednak w tym wypadku należałoby chyba rozpatrzyć możliwość stosowania także w literaturze fachowej nazw *język chorwacki*, *język serbski* itd. jako skrótowych oznaczeń dla chorwackiego, serbskiego wariantu wspólnego języka, w sytuacjach gdy dany tekst traktowałby tylko o jednej z odmian.

Sporo miejsca (s. 137–140) poświęca autorka polemice z Josipem Siliciem, który twierdzi, że jeden system językowy może się realizować w postaci różnych języków standardowych, co oznacza, że wspólny, wyabstrahowany system serbsko-chorwacki funkcjonuje jako kilka języków powstałych w drodze różnych procesów standaryzacyjnych. Zdaniem Kordić wspólnota systemowa jest dowodem istnienia jednego języka realizowanego w postaci różnych wariantów. Trzeba jednak zauważyć, że poglądy Josipa Silicia – stwierdzenie, że przynajmniej na poziomie *langue* mamy do czynienia z jednym językiem – w porównaniu ze stanowiskiem skrajnych separatystów są i tak wyjątkowo liberalne.

Z koncepcją tą wiążą się dwa zabiegi terminologiczne stosowane przez zwolenników odrębności językowej. Pierwszy z nich to przeciwstawienie pojęć *organski idiom* w znaczeniu ‘dialekt’ i *neorganski idiom* – ‘język standardowy’ (s. 141). Drugi polega na użyciu określenia *abstrakcyjny system językowy* w znaczeniu „nieistniejący język” (s. 142). W obydwu przypadkach chodzi o wykazanie, iż język serbsko-chorwacki jako byt abstrakcyjny nigdy realnie nie istniał. Nie zważa się przy tym na fakt, że w ten sam sposób można zanegować istnienie każdego języka naturalnego, a zwłaszcza innych języków policentrycznych, takich jak niemiecki czy angielski, rozumianych zgodnie z tradycją strukturalistyczną jako wyabstrahowany system.

Kolejne poruszane przez autorkę problemy to: tożsamość funkcjonalna – w perspektywie socjolingwistycznej – wariantów i monocentrycznych

języków narodowych (s. 142–143); prestiż nazwy *wariant językowy* w opozycji do nazwy języka utworzonej od nazwy etnicznej (s. 143–144); genetyczna jednorodność języka policentrycznego i jego zależność od pierwotnej metropolii (s. 144–146); odrębne drogi rozwojowe poszczególnych wariantów jako argument za lub przeciw jednorodności językowej (s. 147); znaczniki narodowościowe funkcjonujące w wariantach języków policentrycznych (s. 147–148); brak konieczności, a nawet możliwości wyboru określonej formy jako cecha typowa dla tego typu języków (s. 149); zasadność i konsekwencje określenia mianem policentrycznego języka serbskiego (s. 150); wyjątkowy *versus* typowy charakter sytuacji języka serbsko-chorwackiego i jego następców (s. 150); teoria policentryczności a unifikacja językowa (s. 151); relatywizacja wzajemnej zrozumiałości w komunikacji międzyetnicznej Serbów, Chorwatów, Bośniaków i Czarnogórców (s. 151–154); relatywizacja wyboru sztokawszczyzny jako podstawy wspólnego języka (s. 154); język serbsko-chorwacki wobec socjolingwistycznej koncepcji *Ausbausprache* Heinza Klossa (s. 156–157); zasadność organizacji odrębnych lektoratów na uczelniach zagranicznych (s. 160); problem reform ortografii a walka o odrębność językową (s. 160–163); parareligijny charakter teorii na temat odrębności językowej Chorwatów (s. 163–168).

Trzecia część książki (*Nacija, identitet, kultura, povijest*, s. 169–379) poświęcona została analizie nienaukowego podejścia językoznawców chorwackich do pojęć wymienionych w tytule rozdziału. W części tej docenić należy przede wszystkim jej walor dydaktyczny. Autorka omawia dobrze znane z literatury na temat procesów narodotwórczych zagadnienia, które dotyczą relacji języka z takimi kategoriami, jak naród, tożsamość grupowa i indywidualna, kultura narodowa, historia i tradycja narodowa. Jej celem jest wykazanie, że w przypadku chorwackim pojęcia te i zjawiska przedstawia się niezgodnie z przyjętym w świecie nauki rozumieniem, że zostały one zinstrumentalizowane, by upolitycznioną wizję języka włączyć do arsenału środków stosowanych w budowaniu nacjonalistycznej wizji narodu i państwa.

Rozprawiając się z łatwym skądinąd do obalenia argumentem, głoszącym, iż istnienie odrębnego języka jest warunkiem istnienia nacji (s. 169–177), Snježana Kordić zastanawia się nad jego genezą i przyczynami żywotności w kroatystyce. Stwierdza, że jest to refleks dziewiętnastowiecznych przekonań (ugruntowanych na terenach jugosłowiańskich przez koncepcje marksistowskie), iż jednym z najważniejszych czynników narodotwórczych jest właśnie język. Natomiast jego żywotność to rezultat procesów państwowotwórczych zachodzących w byłej Jugosławii, w której poszczególne elity używały argumentu językowego w celu dokumentowania praw narodowych.

Obecna niechęć do przyznania, iż istnieje wspólny język, stanowi niejako odwróconą konsekwencję tego sposobu myślenia i działania, to znaczy – wynika z obawy, że proces zjednoczenia językowego będzie równoznaczny z procesem zjednoczenia państwowego lub/i narodowego.

Wiele miejsca w tej części książki poświęca autorka krytyce funkcjonującej w historiografii i tradycji chorwackiej prymordialistycznej tezy o odwiecznym istnieniu narodu i języka chorwackiego w połączeniu z myślą o niewygasłych nigdy tendencjach państwowotwórczych. Krytyka ta obejmuje analizę historycznego zakresu stosowania nazw *Chorwacja*, *Chorwaci* i *język chorwacki*, opis zróżnicowania regionalnego ziem chorwackich, analizę wybranych faktów z historii języka serbsko-chorwackiego (np. umowa wiedeńska, umowa w Nowym Sadzie, publikacje wspólnej ortografii i słownika w latach sześćdziesiątych XX wieku), a także zmienności w czasie postaw czołowych przedstawicieli nurtu narodowego w lingwistyce chorwackiej (m.in. Stjepana Babicia, Dalibora Brozovicia, Radoslava Katićicia). Kordić odwołuje się przy tym do koncepcji autorów zachodnich, nie doceniając nieco dorobku rodzimego, zwłaszcza prac Dubravka Škiljana³.

Jest to w zasadzie jeden z niewielu zarzutów, jakie można postawić tej książce. Niewątpliwie będzie ona lekturą obowiązkową kroatystów. Jak zwykle w przypadku rozpraw tego typu bywa, przedstawione w niej procesy, wyabstrahowane z lokalnego kontekstu serbsko-chorwackiego, stanowić będą też doskonały materiał do rozmyślań uniwersalnych nad zależnościami między językiem, narodem i państwem – także w odniesieniu do sytuacji polskiej.

³ Por. zwłaszcza D. Škiljan, *Govor nacije – jezik, nacija, Hrvati*, Zagreb 2002.